

Informator dla rodziców – dlaczego warto posłać sześciolatkę do szkoły

Rudzkie szkoły czekają na sześciolatków!

Wybór czy posłać pociechę do „zerówki”, czy do pierwszej klasy, spędza sen z powiek niejednej mamie czy ojcu. Tymczasem decyzja może okazać się bardzo prosta, bo we wrześniu rudzkie sześciolatki będą gotowe na rozpoczęcie nauki w szkole. Są do tego przygotowywane od roku w przedszkolach, do których uczęszczają. Placówki w Rudzie Śląskiej są zaś doskonale przygotowane na ich przyjęcie. Klasy są przestronne, wyposażone w odpowiednie dla dzieci sześciolatków sprzęty i pomoce. W salach znajdują się kąpki rekreacyjne z gami edukacyjnymi i zabawkami. Ponadto każda szkoła posiada plac zabaw.

Szybszy rozwój dziecka

Jest wiele powodów przemawiających za tym, żeby posłać dziecko do szkoły w wieku 6 lat. Koronny argument to ten, że dzieci, które rozpoczynają naukę w tym wieku, szybciej się rozwijają niż ich rówieśnicy, którzy później zaczęli podstawówkę. Takiego zdania jest większość psychologów. Potwierdzają to też badania. Przykładowo dzieci, które w 2009 r. poszły do szkoły jako sześciolatki, świetnie poradziły sobie na zesłorocznym sprawdzianie szóstoklasistów. Ich średni wynik był lepszy od uczniów, którzy rozpoczynali edukację w wieku 7 lat. Okazuje się zatem, że im dziecko szybciej rozpocznie naukę, tym lepsze osiąga wyniki. Ponadto dzieci, które idą wcześniej do szkoły, zyskują wcześniejszy dostęp do lepszej niż w przedszkolu infrastruktury naukowej (zyskują darmowe zajęcia pozalekcyjne), sportowej (boiska i place zabaw) i informatycznej.

Nauka i zabawa

Posłanie sześciolatka do szkoły wcale nie oznacza zabierania mu dzieciństwa. Dzieci w pierwszej klasie uczą się poprzez zabawę. To nie są sztywne lekcje jakimi my – dorośli – pamiętamy z naszego dzieciństwa. Dzieci mają do dyspozycji kąpki do zabawy i odpowiednie meble. Nie obowiązuje ich też 45 minut przeznaczonych na lekcję. Czas, który spędzają w klasie, jest dostosowany do ich możli-

wości percepcyjnych i fizycznych. Pozostały czas mogą spędzać na zabawie, spacerach i grach sportowych.

Na świecie to się sprawdza

Dzieci nie trzeba ratować przed szkołą, tylko trzeba wspierać ich rozwój, a wcześniejsze rozpoczęcie edukacji to wykorzystanie najlepszego okresu w rozwoju dziecka. Wiedzą o tym na całym świecie. W większości krajów europejskich sześciolatki uczą się w pierwszej klasie. Spośród 202 państw, 134 wysyła sześciolatki do szkół. Sześciolatki (lub młodsze dzieci) idą do pierwszej klasy w 22 krajach Unii Europejskiej. Jest tak np. w Austrii, Belgii, Niemczech, Czechach, Danii, Francji, Hiszpanii, Irlandii, Luksemburgu, Portugalii, Rumunii, na Słowacji, Słowenii, na Węgrzech oraz we Włoszech. Na Cyprze, w Grecji, Holandii i Wielkiej Brytanii do szkół trafiają już pięciolatki. Ostatnio zdecydowały o tym Norwegia, Dania i Słowenia.

Zadowoleni rodzice

Badania przeprowadzone w 2014 roku przez Wyższą Szkołę Nauk Społecznych w Warszawie wykazały, że 87 proc. ankietyowanych rodziców, którzy posłali swoje dzieci w wieku 6 lat do szkoły, zauważyło u nich pozytywne zmiany. 79 proc. rodziców ponownie podjęłoby decyzję o wcześniejszym rozpoczęciu nauki przez ich dzieci, a ponad 89 proc. rodziców oceniło: „dobrze” lub „dobrze z zastrzeżeniami”



Rudzkie szkoły są dobrze przygotowane do przyjęcia sześciolatków.

poziom przygotowania szkoły do rozpoczęcia prac z uczniami sześciolatkami.

Zapytaj specjalistę

Jeśli rodzic ma wątpliwości, czy jego sześciolatkę dziecko poradzi sobie w pierwszej klasie, mo-

że zasięgnąć opinii i porady wychowawcy przedszkole, psychologa, pedagoga oraz skorzystać z dni otwartych w szkole podstawowej.

* Wykorzystano materiały MEN z sierpnia 2015 r.

Myślę perspektywicznie

Rozmawiamy z Ramoną Śładkowską, mamą Bartosza, który w lutym kończy 6 lat. Od września pójdzie do szkoły.

– W tej chwili Bartosz jest w dwudziestopięcioletniej grupie sześciolatków. Czy we wrześniu syn idzie do szkoły, czy zostaje w przedszkolu?

– Bartosz idzie we wrześniu do I klasy. Nie wahałam się przy podejmowaniu tej decyzji.

– Czy nie ma Pani obaw, że Bartosz będzie miał trudności adaptacyjne?

– Uważam, że moje dziecko jest na tyle rozwinięte emocjonalnie, psychicznie i fizycznie, że nie będzie miało problemu z adaptacją w szkole. Bardzo ważną kwestią jest to, czy rodzic spędza z dzieckiem czas i je obserwuje, kibicuje jego zainteresowaniom i zachęca do rozwoju. Rozumiem rodziców, których dzieci mają na przykład problemy komunikacyjne lub adaptacyjne.

– Pytała Pani, syna czy chce już iść do szkoły?

– Tak. Bartosz cały czas powtarza, że chce iść do szkoły. Nie dlatego, że nie podoba mu się przedszkole, albo że nie lubi swoich kolegów. Wręcz przeciwnie. Jesteśmy bardzo zadowoleni z przedszkola, bo dużo się w nim dzieje i jest bogaty program nauczania. Moje dziecko chce iść do szkoły, bo interesuje się innymi rzeczami, nie tylko zabawą. Liczy już do tysiąca, odejmuje i dodaje, zna alfabet, zaczyna czytać. Jeśli zostanie

w przedszkolu, to będzie się nudził i powtarzał materiał, który już zna.

– Jak długo Bartek korzystał z przedszkola?

– Syn jest przedszkolakiem od 3. roku życia, a wcześniej chodził do żłobka.

– Nie sądzi Pani, że dziecko, które nie było posyłane do przedszkola, będzie miało większe problemy z adaptacją w szkole?

– Nie jestem psychologiem, więc trudno mi to oceniać. Myślę, że do każdego dziecka należy podchodzić indywidualnie. Poza tym nadal obowiązują roczne przygotowanie przedszkolne, więc jeśli chcemy, żeby dziecko chodziło do szkoły od 6. roku życia, to przedszkole powinno zacząć w wieku 5 lat. Gdybym miała jakieś wątpliwości, to przede wszystkim skonsultowałabym to ze specjalistą z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

– Jakie są negatywne strony skierowania dziecka do szkoły?

– Cóż, posłanie dziecka do szkoły wiąże się z większą pracą rodzica. Fajnie jest, kiedy dziecko jest w przedszkolu, jest pod odpowiednią opieką, zje obiad itd. Kiedy jest w szkole trzeba dopilnować np. zadań domowych. Zdaję sobie sprawę, że mnie samej przybędzie obowiązków, ale swoją wygodą nie mogę ograniczać rozwoju dziecka.

– Czy ma Pani obawy przed spełnieniem przez szkołę warunków dotyczących infrastruktury, dostosowania wyposażenia i organizacji lekcji?

– Szkołę, do której będzie chodził Bartosz, obejrzałam osobiście i nie mam wątpliwości, że trafi do odpowiedniego otoczenia. Klasy są w pełni dostosowane do 6-latków. Wyglądają podobnie do sal przedszkolnych.

– Szkoła wiąże się z większym rygiorem. Nie obawia się Pani, że syn nie wytrzyma 45 minut w skupieniu?

– Nauczanie w klasach I-III nie wygląda tak, jak w starszych klasach. Lekcje są zintegrowane, nauka odbywa się poprzez zabawę, śpiew, plastykę, więc myślę, że dobrze sobie poradzi.

– Uczęszczanie do szkoły wiąże się z różnymi godzinami rozpoczęcia i zakończenia lekcji. Jak pracujący rodzic może rozwiązać ten problem?

– Cóż, rodziców 7-latków też będzie czekał taki dylemat. Muszą więc sami zdecydować, czy taki problem ma wpłynąć na ścieżkę edukacyjną ich dziecka. Dobrym rozwiązaniem są szkolne świetlice, gdzie dzieci spędzają czas na zabawie i gdzie mogą w spokoju odrobić lekcje.

– Czy są jeszcze jakieś kwestie, które mają wpływ na Pani decyzję?



Bartuś już nie może się doczekać, kiedy pójdzie do szkoły.

– Myślę perspektywicznie. Bartosz urodził się w czasie wyżu demograficznego. Jeśli posłę go do szkoły teraz, nie będę się musiała martwić, czy będzie dla niego miejsce w wybranym liceum.

– Pojawiają się głosy, że wcześniejsza edukacja szkolna to skrócenie dzieciństwa. Zgadza się Pani z tym stwierdzeniem?

– Nie. Bartosz sam chce iść do szkoły. Nie interesuje go już tylko zabawa, a ja chcę mu pokazać nowe możliwości rozwoju.

Rozmawiała Anna Skuta

Informator dla rodziców – dlaczego warto posłać sześciolatki do szkoły

Grażyna Dziedzic, prezydent Rudy Śląskiej – babcia Zuzi



Moja wnuczka rozpoczęła naukę w szkole w wieku 6 lat. Dziś jest już w drugiej klasie. Kiedy po raz pierwszy zasiadła w ławce szkolnej była bardzo dzielna, a mnie rozpieła dumą, gdy patrzyłam na moją małą uczennicę. Zuzia łagodnie weszła w życie szkoły i, co najważniejsze, z chęcią do niej chodzi. Była zadowolona, że jest już w pierwszej klasie i może się nauczyć wielu ciekawych rzeczy. Podczas każdego spotkania z wnuczką widzę, jak szybko staje się coraz bardziej samodzielna i odpowiedzialna. Świetnie radzi sobie w nowych sytuacjach. Każda nowość to dla niej wyzwanie, a rutyna jest nie do przyjęcia. Bardzo lubię nasze wspólne rozmowy, które przynoszą nam obu wiele satysfakcji. Dla mnie stanowią one nie lada wyzwanie, bo Zuzia potrafi mnie podejść i „zagiąć” na tysiąc sposobów. Jestem przekonana, że duży wpływ na to, że wnuczka tak świetnie się rozwija miało to, że rozpoczęła naukę jako sześciolatka.

Aneta Bryk, nauczycielka



Od września ubiegłego roku mam przyjemność pracować z klasą dzieci sześciolatków. Podopieczni w tym wieku są bardzo aktywni i ciekawi świata. Dlatego też staram się jak najlepiej wspierać kreatywność uczniów i rozwijać ich potencjał. Zawsze prowadzę lekcję w taki sposób, aby wzbudziła ona zainteresowanie wszystkich dzieci.

Przede wszystkim w swojej pracy stosuję zróżnicowane metody i formy. Dobieram je w taki sposób, aby większą część lekcji uczniowie brali czynny udział w zajęciach. Czynny nie oznacza siedzenia w ławkach oraz wypełniania ćwiczeń. Chodzi tutaj przede wszystkim o aktywność uczniów, która jest bardzo ważna dla takiej grupy wiekowej. Dzieci zapoznają się z nowymi dla nich wiadomościami poprzez zabawę, wspólne prace zespołowe, rozmowy, wiersze, opowiadania, bajki, inscenizacje, doświadczenia wykonywane w klasie, pokazy, dysponując przy tym wieloma interesującymi pomocami dydaktycznymi pozwalającymi na dokładniejsze zrozumienie przerabianego materiału. Rezultat aktywności w takiej formie to m.in. chęci uczniów do pracy z książką, ćwiczeniami, kartami pracy, które po każdej takiej wprowadzającej części zajęć są chętnie przez najmłodszych uzupełniane. Świadczy to o tym, że wzbudzanie ciekawości dzieci w taki sposób, jaki one oczekują, wiąże się z nabywaniem przez uczniów wiadomości i umiejętności określonych w podstawie programowej.

Dzieci potrzebują dużo ruchu, przez co lubią uczęszczać na lekcje wychowania fizycznego. Podczas nich również staram się, aby zajęcia były ciekawe i atrakcyjne. Już we wrześniu na pierwszych lekcjach uczniowie byli pod wrażeniem sprzętu sportowego, w jaki wyposażona jest szkoła (zestawy lekkoatletyczne), przez co z dużym zaangażowaniem poznają różne formy aktywności fizycznej. Natomiast urozmaiceniem jest dla dzieci sala zabaw *Fiki Miki*, gdzie mogą podejmować zabawy z własnej inicjatywy, co jest dla uczniów w tym wieku bardzo ważne. Zdecydowanie mogę potwierdzić, że my – nauczyciele – jak i nasze rudzkie szkoły, w których na co dzień pracujemy – jesteśmy dobrze przygotowani do przyjęcia i nauczania sześciolatków.

Teresa Jonas, nauczycielka



Ze swojego doświadczenia nauczycielskiego mogę potwierdzić, że sześć lat to dobry wiek na rozpoczęcie nauki w szkole. Jestem o tym przekonana, dlatego też wszystkich rodziców do tego namawiam. Nie ma się czego obawiać. W latach 2012 – 2014 byłam wychowawcą klasy, w której większość uczniów rozpoczęła edukację w wieku sześciu lat. Podstawą prowadzonych przeze mnie zajęć była zabawa, bo osobiście wyznaję zasadę Stefana Szumana o instynkcie i naturalnej potrzebie bawienia się. To podejście doskonale sprawdza się w praktyce. Uczniowie sześciolatków, których miałam przyjemność uczyć, nie tylko nie odstawali od pozostałych pod względem osiągnięć, ale wręcz plasowali się w czołówce klasowej. Przykładem może być fakt, iż to właśnie uczeń, który rozpoczynał szkołę jako sześciolatek, zdobył tytuł rudzkiego „Omnibusa”. Tym samym znakomicie podsumował naukę na pierwszym etapie edukacyjnym. Prowadzona przeze mnie klasa stanowiła jednocześnie młodszą grupę zespołu teatralnego „Bajkoland”, który prowadzę od wielu lat w naszej szkole. Dzięki temu uczniowie mieli również możliwość rozwoju poprzez edukację teatralną oraz podnosili swoje umiejętności w relacjach społecznych. Odnosili też spore sukcesy prezentując przygotowane spektakle nie tylko w szkole, ale również na deskach teatralnych. Zdobyli pierwsze miejsce na Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Rudzie Śląskiej. Do dziś jestem z nich bardzo dumna.

Dominika Misiak, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej

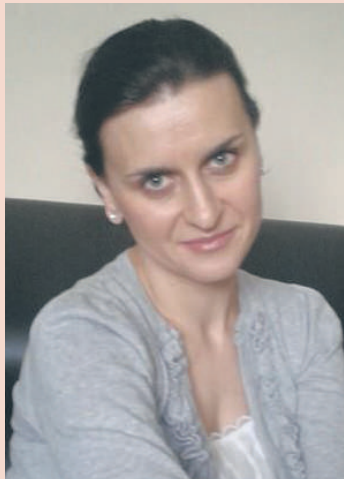


Ten, kto miał do czynienia z sześciolatkiem, śmiało jest w stanie stwierdzić, że jest to niesamowita postać. Nie jest on łatwym partnerem, ale przy odrobinie zrozumienia, akceptacji i luzu staje się świetnym kompanem podczas edukacyjnej podróży. Ten waleczny maluch zawsze chce być najlepszy, a w trakcie osiągania celu jest wytrwały i nieustępliwy, a ponadto całemu otoczeniu daje do zrozumienia, że nad wszystkim ma kontrolę. Duet złożony z nauczyciela i sześciolatka jest niczym John Watson i Sherlock Holmes. Pierwszy z nich posiada szeroką wiedzę, drugi jest ogromnie zdeterminowany, by rozwiązać zagadkę. I tak również jest w naszej klasie. Dzieciaki są otwarte na nowe doświadczenia i niezwykle ciekawe – mają apetyt na świat, pragną go odkrywać. Jedyne, czego potrzebują, to osoby, która właściwie nimi pokieruje, która niejednokrotnie zrozumie, jakie są ich pragnienia i podoba ich aktywności fizycznej. Moi drugoklasiści którzy przekroczyli próg szkolny w wieku sześciu lat, a niektórzy nawet pięciu lat, są pozytywnie zaskoczeni szkołą. Często nie potrafią pogodzić się z dłuższą przerwą od niej. Ich entuzjazm pozytywnie zaskakuje niejednego dorosłego. Dzieciaki zdobywają wiedzę ucząc się przez zabawę. Zakochały się w doświadczeniach, chętnie współpracują, a praca w grupach z liderem to dla nich pestka. Często zaskakują, dlatego trzeba być ich spontanicznym i niejednokrotnie szalonym towarzyszem. Im więcej radości na naszych twarzach, tym większy nasz wspólny sukces.

Informator dla rodziców – dlaczego warto posłać sześciolatki do szkoły

Anna Bielawska, mama 6-letniej Julii

Kłębę myśli i wątpliwości towarzyszyły mi, gdy 1 września, trzymając Julię za jej małą rączkę, przekraczałam z nią próg szkoły podstawowej. Jak moje sześciolatek dziecko odnajdzie się w nowej rzeczywistości? Jak uniesie przeciążony plecak? Co ją czeka za tymi murami?



Dziś, patrząc z perspektywy czasu, jakże bezzasadne wydają mi się tamtejsze rozterki. Myśląc „szkoła” przed oczyma mam uśmiechniętą buzię córki zbiegającej do szatni, dziecko zachwycone nową rzeczywistością, chłonące każdy jej element, przyswajające z łatwością wiedzę, gotowe i chętne do zdobywania kolejnych umiejętności. Dziecko, które w przeciągu zaledwie kilku miesięcy osiągnęło niesamowity postęp intelektualny i emocjonalny. Samodzielne, odpowiedzialne, ciekawe otaczającego je świata.

Dzisiejsza szkoła oferuje wiele rozwiązań, ujmuje otwartością w stosunku do rodzica i ucznia. Zapewnia zajęcia prowadzone w ciekawy sposób, szereg udogodnień, w tym możliwość pozostawienia podręczników i zeszytów w klasie oraz bogatą gamę zajęć dodatkowych mających na celu rozwijanie małych talentów.

Czy zatem sześciolatki i ich rodzice powinni bać się szkoły? Moim zdaniem zdecydowanie nie!

Grażyna Kukielka, dyrektor szkoły podstawowej

Szkoły podstawowe w naszym mieście od dawna są przygotowane na przyjęcie sześciolatek uczniów do klasy pierwszej. Zostały wyposażone w nowoczesne pomoce naukowe, a sale dydaktyczne są przygotowane do pracy z najmłodszymi dziećmi.

W naszej szkole każda sala lekcyjna przeznaczona dla klas I-III posiada część dydaktyczną i część rekreacyjną, wyposażoną w dywan i poduchy. Stoliki i krzeselka są dostosowane do wzrostu dzieci, a w klasach znajdują się kącki tematyczne związane z realizowaną podstawą programową oraz biblioteczki. Uczniowie pozostawiają podręczniki i części przyborów w salach lekcyjnych i w indywidualnych szafkach. Dzięki temu nie muszą nosić ciężkich tornistrów.

Nasi nauczyciele mają zindywidualizowane podejście do każdego ucznia. Zatrudniamy również pedagoga, psychologa, logopedę czy specjalistę od gimnastyki korekcyjnej. Są oni zawsze do dyspozycji zarówno uczniów jak i rodziców.

Nasze sześciolatki osiągnęły ogromny sukces na arenie krajowej – zajęły II miejsce w Ogólnopolskim Konkursie „Książki Naszych Marzeń”. Jako laureaci dzieci odebrały nagrodę w Ministerstwie Edukacji Narodowej. To właśnie dzięki nim nasza biblioteka wzbogaciła się o nowy księgozbiór.



Anna Dragon, mama Julii



Nasza córka poszła do szkoły jako sześciolatka. Nie żałujemy tej decyzji. Julia stała się dzięki temu bardziej samodzielna. Szybko nauczyła się radzić sobie w nowych sytuacjach. W szkole uczy się także odpowiedzialności, na przykład kiedy trzeba odrobić zadanie domowe. Dzięki temu, że w placówce panuje miła atmosfera, a nauczyciele są przyjaźnie nastawieni do dzieci, córka chętnie chodzi do szkoły i dobrze sobie w niej radzi. Julia z powodzeniem bierze udział w organizowanych konkursach szkolnych. Zdobyła już nagrodę w konkursie plastycznym, co sprawiło jej i nam dużo radości. Cieszymy się, że córka trafiła do szkoły, która jest bezpieczna i dba o prawidłowy rozwój naszego dziecka.

Magdalena Holewa, mama Dominiki



Jestem bardzo zadowolona, że moja córka poszła do szkoły jako sześciolatka. Stała się bardziej obowiązkowa, samodzielna i otwarta w kontaktach z innymi. Rozwija swoje zainteresowania poprzez wiedzę zdobytą w szkole. Chodzenie do szkoły sprawia jej wiele przyjemności. Gdybym miała podjąć jeszcze raz decyzję, byłaby dokładnie taka sama. Zadaję córce pytanie, czy wolałaby chodzić do szkoły czy do przedszkola, a ona odpowiada, że do szkoły.

Artur Dezor, tata Kacpra i Aleksandra



Wysyłanie dzieci do szkoły w wieku sześciu lat moim zdaniem ma duży sens. Obaj moi synowie rozpoczęli edukację właśnie w tym wieku. Dziś Kacper jest w piątej klasie, a Aleks w trzeciej. To był dobry wybór, bo synowie szybko zaczęli się rozwijać intelektualnie i społecznie. Dzięki temu szybko rozwinęli też zdolności interpersonalne i dziś mają wiele kolegów i koleżanek. Zadanie domowe nie było dla nich problemem. Odrabianie lekcji zajmowało im czasem zaledwie kwadrans. To niewiele, bo dla porównania powiem, że dłużej trwają „Teletubisie”. Synowie pod względem postępów w nauce niczym nie odstawali od siedmiolatek, z którymi uczęszczali do klasy. Obaj zdobyli wiele nagród w konkursach szkolnych. Mają duże osiągnięcia w dziedzinie informatyki. I nie chodzi tu wcale o granie w gry komputerowe, ale o programowanie oraz użytkowe wykorzystanie komputera. Dziś decyzję o posłaniu dzieci do szkoły w wieku sześciu lat podjęlibyśmy z żoną ponownie.

Nie skróciłam synom dzieciństwa

Rozmowa z Katarzyną Ejchorst, której dwaj synowie poszli do szkoły w wieku sześciu lat. Kuba jest już gimnazjalistą, a Marcel uczniem pierwszej klasy.



– Nie żałuje Pani, że posłała synów do szkoły w wieku sześciu lat?

– To była bardzo dobra decyzja. Obaj synowie bardzo dobrze sobie radzą.

– Nie obawiała się Pani nowych obowiązków i tego, że któryś z synów się nie zaaklimatyzuje?

– Starszy syn był jedynym sześciolatkiem w klasie. Było to sześć lat temu. Bałam się jak zareaguje, jak sobie poradzi. Ale teraz wszystko jest przystosowane do młodszych dzieci: krzeselka, stoliki, toalety. Uczniowie mają swoje szafki i nie muszą już nosić ciężkich tornistrów. Atutem jest też to, że klasy nie są liczne, a podręczniki darmowe. Cała klasa młodszego syna daje sobie radę. Program realizują na bieżąco. Widzę, że Marcel bardzo lubi szkołę. Nie odczuwa tego jako obowiązku, mimo że dzieci dostają oceny, piszą sprawdziany i uczą się języka obcego.

– Syn nie ma problemu z wytrzymaniem 45 minut na lekcji?

– Nie. Zajęcia są tak zaplanowane, żeby dzieci się nie nudziły. Podczas lekcji mają i trochę ruchu, i zabawy. Kiedy nauczyciel widzi, że uczniowie zaczynają się wiercić, to siadają na dywaniku. Tam mają zabawy muzyczne, czytanie bajek, oglądają filmy lub słuchają czegoś. W trakcie roku szkolnego już dla najmłodszych uczniów organizowanych jest dużo wycieczek i wyjazdów, na przykład do pobliskiego „gastronomika” na piczenie pierników, czy do kina. Dzieciaki były też na wyjeździe w Koszęcinie.

– Jednak niektórym dzieciom trudno jest dostosować się do ram czasowych. Jak to wygląda na przykład z pójściem do toalety w trakcie lekcji, czy jedzeniem posiłków?

– Dzieci zgłaszają potrzebę wychowawczyni i mogą wyjść do toalety na lekcji. Są uczone, że istnieją przerwy, ale to nie jest tak, że od razu wymagane jest od nich takie dostosowanie się. W pierwszej klasie dzieci mogą korzystać z toalety, kiedy chcą. Nato-

miast śniadania jedzą tylko na przerwach. Wtedy zostają w swojej klasie i spokojnie mogą zjeść posiłek. W szkole są trzy przerwy obiadowe. Najmłodszy uczeń jedzą razem na pierwszej przerwie. Ponadto parter szkoły jest dostosowany do uczniów klas I-III, a piętro przeznaczone jest dla starszych klas.

– A zadania domowe? To przecież dodatkowa praca dla dziecka.

– Zadania domowe oczywiście są, ale na świetlicy jest tzw. magiczna godzina, podczas której dzieci mogą odrobić lekcje z paniami ze świetlicy. Uczniowie nie mają zadanych prac domowych na weekend.

– Właśnie, świetlica. Czy syn lubi tam przebywać? Bo różnie z tym bywa.

– Tak, bardzo. W świetlicy też prowadzone są różne zajęcia takie jak rytmika, konkursy i zabawy. Dzieci nie nudzą się, nie są pozostawione same sobie. Proszę pamiętać, że w przedszkolu też są dyżury dla tych, którzy zostają dłużej lub przychodzą wcześniej. Wtedy wszystkie dzieci trafiają do jednej sali, bo zajęcia dydaktyczne w przedszkolu odbywają się w określonych godzinach.

– Proszę powiedzieć, co z dzieckiem podczas ferii i wakacji? Przecież sześciolatek jest za mały, żeby zostawić go samego w domu.

– Przez dwa tygodnie będzie w szkole zimowisko, na które można zapisać dziecko. W wakacje są organizowane półkolonie, kolonie i obozy, na które mogą już zapisać się sześciolatki. Przy szkole syna działają harcerze, którzy również organizują letnie wyjazdy i zajęcia dla tych najmłodszych uczniów. Ponadto są jeszcze nasze kochane babcie, których opiece możemy powierzyć wnuki.

– Co może Pani poradzić rodzicom, którzy wahają się z posłaniem sześciolatka do szkoły?

– Nie rozumiem obaw tych rodziców. Dzieci, które wcześniej zaczynają szkołę, lepiej się rozwijają emocjonalnie i intelektualnie. Nie uważam, że zabrałam im dzieciństwo. W tym wieku dzieci są tak chłonne, tak się szybko uczą, że kolejny rok w przedszkolu to nie jest dla nich dobre rozwiązanie. Tym bardziej, że tegoroczne sześciolatki, jeżeli nie pójdą do szkoły, to będą powtarzały rok w przedszkolu. W szkole dzieci mogą rozwijać swoje zainteresowania. Mogą korzystać z wielu zajęć pozalekcyjnych, takich jak kółka artystyczne, plastyczne, muzyczne. Wszystkich, których znam, namawiam do posłania dziecka do szkoły od sześciu lat. Na pewno są dzieci, które potrzebują więcej czasu na przystosowanie się do nowych warunków, ale później okazuje się, że świetnie sobie radzą.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Iwona Małycka

Porada eksperta: teoria różnic indywidualnych mówi, że gotowość szkolna jest dostępna w równym stopniu tak dzieciom sześciolatkom, jak i siedmioletnim.

Dziecko u progu szkoły

Gotowość szkolna to osiągnięcie przez dziecko takiego poziomu rozwojowego w sferze fizycznej, psychicznej, emocjonalnej, społecznej oraz percepcyjno-motorycznej, który pozwala mu na rozpoczęcie procesu nauki i nabywania podstawowych umiejętności takich jak czytanie, pisanie i liczenie. Jest to również szczególnie rodzaj wrażliwości i podatności na systematyczne nauczanie oraz podporządkowywanie się uwagom i poleceniom osób dorosłych. Gotowość w rozwoju fizycznym to odpowiedni stan zdrowia oraz właściwa motoryka duża i mała, na co ma wpływ prawidłowy stan układu kostnego, mięśniowego i nerwowego. Harmonijny rozwój tej sfery pozwala dziecku sprawnie się poruszać, utrzymywać równowagę, spokojnie siedzieć przez pewien czas w jednym miejscu, a także osiągnąć dobrą sprawność ruchów ręki w zakresie rysowania i przygotowania do nauki pisania. Osiągnięcie odpowiedniego poziomu rozwoju procesów poznawczych, w tym uwagi, pamięci, spostrzegania wzrokowego i słuchowego oraz komunikacji werbalnej i myślenia, pozwalają dziecku na pełne i efektywne korzystanie z procesu edukacji szkolnej, a także realizowanie obowiązków szkolnych. Konieczne wydaje się uwzględnienie w warunkach szkolnych przełomowych zmian rozwojowych, jakie następują w rozwoju dziecka między szóstym a siódmym rokiem życia. Analiza najnowszych doniesień naukowych z dziedziny neuropsychologii i neurodydaktyki wskazuje, iż gotowość szkolna dziecka to efekt interakcji wielu obszarów, przede wszystkim dojrzewania, czyli naturalnych, spontanicznych zmian rozwojowych pojawiających się wraz z wiekiem i rozwoju pobudzanego przez czynniki środowiskowe oraz aktywność własną dziecka (Wygotski, 1971; Brzezińska, 2004; Bruner, 2006; Filipiak, 2012).

Nie można pominąć w tym miejscu roli jaką odgrywa w dojrzewaniu dziecka rozwój ludzkiego mózgu. Formuje się on i dojrzewa w długim procesie, począwszy od momentu zapłodnienia i trwa aż do dorosłości.

Odpowiednio stymulowany mózg rozwija się najintensywniej do 6. roku życia, a liczba połączeń nerwowych zwiększa się dwukrotnie przekraczając zapotrzebowanie.

Właściwy rozwój polega tu nie tylko na przyroście liczby komórek nerwowych, co na tworzeniu niezliczonej sieci połączeń między nimi, co dzieje się pod wpływem oddziałujących na młody organizm bodźców i nowych doświadczeń. Liczba połączeń nerwowych w korze wzrokowej i słuchowej ustala się wówczas na poziomie właściwym osobie dorosłej. W tym samym czasie dojrzewają obszary odpowiedzialne za posługiwanie się językiem, co stanowi bazę na całe dorosłe życie. Dlatego tak ważne są interakcje pomiędzy dzieckiem a środowiskiem, w którym ono dojrzewa, zwłaszcza w pierwszych latach życia. Decyduje ona o tworzeniu się sieci połączeń w mózgu i tworzy podłoże do dalszego uczenia się i rozwoju. Istnieją dowody, iż pozbawienie dziecka nowych doświadczeń, ubóstwo stymulacji środowiskowej negatywnie wpływa na rozwój mózgu. Taką stymulację dzieci otrzymują nie tylko w środowisku rodzinnym, ale również we właściwie zorganizowanym środowisku dydaktycznym.

Ocena gotowości szkolnej powinna obejmować również obszary takie jak zachowanie i emocje. Ważna będzie umiejętność przyszłego ucznia do kontrolowania swoich reakcji, przewidywania ich i hamowania niektórych zachowań. W związku z tym należy wziąć pod uwagę specyfikę funkcjonowania dziecka sześciolatniego, które wymaga dostosowania warunków i procesu edukacyjnego do jego możliwości. Owa specyfika polega na przykład na stosunkowo dużej jeszcze labilności uwagi, mniejszej zdolności skupienia się na kilku czynnościach równocześnie, na krótszych odcinkach czasu pracy, wolniejszym dekodowaniu wiadomości i dominacji pamięci mechanicznej, większej potrzebie ruchu, niedoskonałościach prac graficznych.

Sześciolatek potrafi dokonać analizy i syntezy sylabowej wyrazów, podziału zdania na wyrazy, a także wyodrębnić pierwszą głoskę w wyrazie. Znaczna część sześciolatek jest w stanie pracować na symbolach, nie ma trudności w zapamiętaniu i różnicowaniu kształtów takich jak na przykład litery i cyfry. U sześciolatka dominuje myślenie konkretno-wyobrażeniowe.

Niestabilność układu nerwowego sześciolatka może rzutować na jego rozwój i funkcjonowanie emocjonalne. Charakterystyczną cechą jest łatwość i zmienność nastroju, większa drażliwość, płaczliwość, unikanie trudności i słabe radzenie sobie z sytuacją oceny lub presją czasu. Motywacja dziecka jest głównie zewnętrzna, stąd tak ważna jest postawa rodzica i wychowawcy, którzy w odpowiedni sposób zachęcają dziecko do wysiłku i pokonywania trudności. Ważnym aspektem dojrzałości szkolnej jest zakres samodzielności dziecka, stopień jego zaradności oraz umiejętności organizowania sobie zabawy i czynności zadaniowych, stąd też istotnie ważnym jest zapewnienie dziecku właściwych warunków edukacyjnych, rekreacyjnych oraz bezpieczeństwa na terenie szkoły.

Warunki stworzone przez szkołę w procesie nauczania uwzględniają możliwość dziecka do przerw międzyzajęciowych, krótkich odcinków pracy, zabaw ruchowych, pomocy angażujących wiele zmysłów. Zrezygnowano z zajęć wyłącznie przy stolikach, na rzecz swobodnych zajęć na dywanie i w ruchu, korzystając z naturalnej potrzeby dziecka do ruchu rozwijającego.

Niezwykle istotnym elementem trafnej oceny gotowości dziecka do podjęcia nauki w szkole jest więc zebranie szerokiej gamy obserwacji oraz informacji dotyczących funkcjonowania dziecka zarówno w środowisku domowym, jak i przedszkolnym. Tylko dzięki szerokiemu rozumieniu pojęcia gotowości szkolnej możliwe jest indywidualne podejście do każdego dziecka i podjęcie słusznej decyzji o momencie rozpoczęcia przez nie nauki w klasie pierwszej. Teoria różnic indywidualnych mówi, iż gotowość szkolna jest dostępna w równym stopniu tak dzieciom sześciolatkom, jak i siedmioletnim.

Opracował zespół ekspertów
Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej
w Rudzie Śląskiej w składzie:
Kazimiera Gomola – pedagog,
Bernadeta Szincel-Piorun – psycholog,
Anna Kowalik – psycholog,
Lucyna Morawiec – psycholog.